

Ppor. pil. mgr inż. Ewa Maj została prymuską dęblińskiej Szkoły Orląt

24 listopada 2014



Po raz

pierwszy w niemal 90-letniej historii dęblińskiej Szkoły Orląt prymuską tej uczelni została kobieta. Ewa Maj jest absolwentką kierunku lotnictwa i kosmonautyki w specjalności pilota samolotu transportowego. Jej średnia to 4,83. Wiadomość tę podały wczoraj wszystkie ogólnopolskie media. Promocja absolwentów szkół wojskowych odbyła się przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

To dla nas bardzo miłe, bo ppor. pil. mgr inż. Ewa Maj z domu Klimek pochodzi z naszej gminy - z Osowy-Kolonii. Jest córką sołtysa p. Stanisława Klimka.



Już 23 grudnia br. ppor. Ewa Maj obejmie pierwsze stanowisko służbowe. Będzie pilotem samolotu transportowego Bryza w 42 Bazie Lotnictwa Szkolnego w Radomiu.

O Ewie pisaliśmy w naszej gazecie cztery i pół roku temu (art. Ewa będzie pilotem! „GZB” 5/210/2010), gdy dopiero rozpoczynała studia w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Absolwentka ZS im. ks. A. Kwiatkowskiego w Bychawie. Przed rozpoczęciem studiów w 2009 roku Ewa odbyła też staż w Urzędzie Miejskim w Bychawie. Gratulacje, jesteśmy Ewo z Ciebie bardzo dumni! Jeśli pojawisz się w Bychawie, to musisz koniecznie udzielić nam wywiadu.

Ewa będzie pilotem

mg

Jeszcze niedawno stażystka w Urzędzie Miejskim w Bychawie, a teraz... podchorąża w dęblńskiej „Szkołę Orłąt”. To Ewa Klimek z Osowy Kolonii.

Ma dwadzieścia lat i jest studentką drugiego roku w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Studia rozpoczęła w sierpniu 2009 r. na kierunku lotnictwo i kosmonautyka w specjalności pilot samolotu transportowego.

*Przedczące powiadomienia ze szkolnego
w Dęblinie wszystkich Głównym
GŁOWA ZIEMI BYCHAWSKIEJ pomyślała*

st. sier. ppor. Ewa Klimek



Całuję!

Z Ewą spotkałam się podczas tych wakacji. Któregoś dnia przyszła do nas do redakcji po gazetę. Na żołnierza wcale nie wyglądała: wysoka, smukła, czarnowłosa, szeroko uśmiechnięta.

- Mundur musi ci pasować! - rzeki Marek.

Na drugi dzień przyszła pokazać się w mundurze.

Jest zadowolona z wyboru szkoły. To było jej marzenie, odkąd pierwszy raz została zabrana na lotnisko w Dęblinie i zobaczyła kołujące na pasie Iskry. Teraz w szkole ćwiczy na Ceznie C150.

Czy egzamin był trudny? - pytam.

- Uff! Było bardzo ciężko - odpowiada. Przeszłam szereg badań lekarskich na komisji terenowej, potem w Dęblinie oraz w Warszawie. Dopiero po uzyskaniu kategorii zdrowotnej zostałam dopuszczona do egzaminów wstępnych: sprawnościowych oraz intelektualnych. Sprawnościowe - to zdanie takich konkurencji jak bieg na 100 m, bieg na 1000 m, pływanie 50 m i uginanie ramion na ławeczce tzw. pompki. Punkty uzyskuje się wg ściśle określonych norm. Potem na testach intelektualnych zdawałam matematykę, fizykę i angielski. Punkty są oczywiście sumowane, można było uzyskać również dodatkowe za ewentualne doświadczenia lotnicze np. skoki spadochronowe.

Na roku w kompani Ewa ma 14 koleżanek oraz 128 kolegów.

Nauka w dęblńskiej „Szkołę Orłąt” trwa pięć lat, więc jeszcze przed Ewą sporo pracy. Trzymamy kciuki!



Marek Marwick